Ner 8.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 21. Lutego Roku 1817.

O gospodarstwie Jakóba.

(Dalszy ciąg Nru 7. G. W.)

13. Marcin z Błażeiem słuchaiąc z pilnością co im Jakób o gospodarstwie swoim opowiadał, miarkowali sobie wszystko dobrze, w tém Xiądz Pleban zapytał się Jakóba, co wymyślicie Jakóbie o czasie sieyby, kiedy naylepiéy siać zboże? bo rożni różnie o tém mówią. Dobrodzieiu, odpowiedział Jakób. *Im wcześnieysza sieyba tém łepsza*, ozimina wcześnie zasiana będzie i kopną i namłotną, i nie tak łatwo wymarznie, ziarno tém lepiéy się wkorzeni, i mocniéy chwyci się ziemi, a zatém w zimie mrozy, i na wiosnę ostre wiatry, przymrozki a czasem ulewy mniéy mu szkodzić mogą; bo im zdrowszy i mocnieyszy iest korzeń, tém roskosznieysze i plennieysze będzie zboże. Osobliwie na mokrych i lekkich gruntach daleko wcześniéy i o parę niedziel prędzéy niżeli na suchszych i tęższych gruntach siać należy; bo grunt mokry im późnieysza iesień, tém iest mokrzeyszym, i częstokroć wcale go obrabiać niemożna, w takim więc gruncie późno zasiane zboże łatwo wymoknie, grunt zaś lekki gdy w zimie od mrozów, a w iesieni i na wiosnę od częstych dészczów opadaiąc zostawia na wiérzchu korzenie, które lada mróz lub wiatr ostry zniweczy; tedy grunt taki wcześniéy zasiać potrzeba, aby wrzucone weń ziarno tém lepiéy rozkrzewić się, a zatém i więcéy wytrzymać było w stanie. Wczesna sieyba przynosi prócz tego, ieszcze i ten pożytek że w roli lub pomiędzy nasieniem znayduiące się chwasty, wcześniéy pozchodzić, podnieść się i w znacznéy części w zimie wymarznąć mogą. — Bywa to wprawdzie czasem; że i późna sieyba nieźle się udaie, kiedy pora potemu, ale to bardzo rzadko zdarza się, ia więc nigdy na przypadki niespuszczam się, wolę sobie robić iak mi rozum każe, i dzięki Bogu ozimina mi niechybia. Zyto na Ś. Bartłomiéy musi bydź iuż u mnie zasiane, pszenica trocha późniey — W niektórych

okolicach sieią oziminę zacząwszy od piérwszéy kwadry miesiąca Września aż do piérwszéy kwadry Października, i ten czas sieyby iest dobrym; Kiedy czasami piękna bywa iesień, i ozimina wybuia; tedy w takim razie można ią spaść owcami; co iéy bynaymniéy nieszkodzi, i owszem tém pięknieysza będzie na wiosnę.

14. Prawdać to wszystko co mówicie tatulu, oczywista prawda; ale niekażdy to zrobić może, co wy robicie, odezwał się Marcin, robota za robotą pędzi, ieszcze człowiek iednéy nieskończył a iuż druga na karku; Czy zbiérać z pola? czy orać pod oziminę? Czy siać? czy włóczyć? nie wiedzieć czego się chwytać piérwéy, wszystko potrzebne, wszystko nagłe, a tu niema tyle rąk. *Niewiele gruntu ale grónt dobrze uprawny, przynosi pożytek*, odpowiedział Jakób; Gospodarz który się z sobą zawczasu niepomiarkuie, zawsze źle na tém wyidzie. Ja wiem, wiele fur gnoiu, wiele pługów, radeł, bron, i rąk każdy kawałek gruntu mego potrzebuie, trzymam do tego stosowną liczbę ludzi i bydła, i wszystko w należytym idzie porządku; kto tego niewié, i tak nieczyni, iak przyidzie robota; to musi się mu w głowie pomącić, osobliwie podczas żniwa, a zwłaszcza kiedy wszystko przed słotą chwytać trzeba: gdybym nie mógł tyle ludzi i bydła miéć, ile mi potrzeba do należytego obrobienia gruntów moich; tobym tyle gruntu nietrzymał; bo to iest niezawodna prawda; że *i wół nad siłę niepociągnie*, i potrzebaby bydź ślepym aby niewidzieć; że dwa morgi pola dobrze zgnoione i należycie uprawione tyle, i bez porównania więcéy nawet przyniosą pożytku, aniżeli trzy morgi mizernie zgnoione i na łeb na szyię ladaiako uprawione: ia zawsze mówię *niewiele gruntu, ale dobrze uprawny grunt da kawałek chleba*. Jeżeli kto ma tyle gruntu, że go sam obrobić niemoże, to niech go wydzierżawi tyle, ile mu zbywa, a może bydź pewien że reszta i dobrze i w należytym czasie obrobioną bydź może. Prawda rzekł Błażéy, nigdy człowiek niepowinien brać więcéy na siebie ciężaru, iak tylko tyle ile dźwignąć może: i strona, iak ią przeciągniesz, urwać się musi! lepiéy bydź dobrym parobkiem niżeli złym kmieciem, kiedy niéma czém co robić, lepiéy na małym poprzestać; albo dać pokóy wszystkiemu; bo z niczego nic niebędzie, z piasku nikt bicza nieukręci, a przecież nieieden porywa się nie na swoie rzeczy iakby z motyką na słońce; widzicie Błażeiu, przerwał mu Jakób, i wy tak myślicie iak ia; o! nieinaczéy, odpowiedział Błażéy, lepiéy iest małe miéć gospodarstwo i dobrze go dopilnować, aniżeli koło wielkiego niedbale chodzić, albo niemiéć na tyle, aby go dobrze utrzymać można. Moia zagroda iest dość mierna, ale staram się ile mogę dobrze ią obrobić, i zawsze wystarcza mi na wyżywienie i okrycie moich ludzi, na zapłacenie czynszu i podatków które kraiowi płacić należy; podczas ostatniéy woyny podupadłem był mocno; bo to niebyło w niczém porządku, kto chciał to brał, kto

miał, to musiał dać i za siebie i za drugiego, a kto nie miał, to opuścił rolę i poszedł z torbami; ale ia trzymałem się do końca, i chwała Bogu dźwignąłem się znowu; ziemia moia iest mi naymilszą i śmierć mię nawet od niéy nieodłączy, w niéy zagrzebane kości moie, spokoyniéy spoczywać będą: iednakże bogdayeśmy nigdy podobnych iak dotąd niemieli czasów, śmiało powiedzieć można; że sama tylko opatrzność Boska uratowała nas od ostatniéy zguby; ale to tylko tych, odezwał się Jakób, *co zawsze na tylne oglądali się kółka*, co ufaiąc Opatrzności nierozpaczali w nieszczęściu, nieopuszczali się i pamiętali na przyszłość.

15. Kto dba o siebie, ma zawsze więcéy niż ten co ręce opuszcza, a przecież są i tacy co własnego lenistwa i niedbalstwa skutki na Pana Boga zwalaiac mowią; nieurodziło się; bo się tak Bogu podobało, mówił daléy Jakób. Niektórzy maią uprzedzenie; że grunt chudy rzadko, a tłusty gęsto siać potrzeba, co wyraźnie zdrowemu rozumowi zprzeciwia się: Na roli żyznéy widać zawsze buynie zchodzące zboże, które iak gęsto powierzchnią okrywa ziemi, tak też w niéy korzenie iego gęsto są rozkrzewione; przeciwnie na roli chudéy, zaledwie gdzieś niegdzieś tylko pokaże się zboże w wmieyscach pustych pozchodzą różne chwasty, które temu mizernemu zbożu i resztę soków zabiorą. Podobneż uprzedzenie iest także względem czasu sieyby: mniemaią bowiem pospolicie, że grunt tłusty wcześniéy, a chudy później zasiewać należy; gdy témczasem doświadczenie przeciwnie uczy, to iest że grunta chude gęściéy i wcześniéy tłuste zaś rzadziéy i późniéy cokolwiek obsiewać wypada, przyczyna tego iest iasna; bo kiedy na gruncie tłustym i wcześniéy i lepiéy, a na gruncie chudym i poźniéy i mizerniéy ziarno wzchodzi; tedy oczywiście grunt chudy i gęściéy i wcześniéy obsiać potrzeba, aby obfitość nasienia i czas wynadgrodziły choć w części tę dobroć na któréy chudemu gruntowi zbywa; to iest aby ziarno i gęsciéy pozchodzić i lepiéy wkorzenić się mogło.

16. Wielu gospodarzy uskarza się na brak gnoiu, gdy go przecież każdy podostatkiem i z łatwością mieć może. Jakim to sposobem! zawołał Błażéy ieżeli kto znacznéy niema obory? O to tym, odpowiedział Jakób: kiedy kto znacznéy niema obory niechay posieie wykę, albo groch albo hreczkę albo nareszcie koniczynę, a gdy dobrze kwitnąc zacznie w tenczas niech ie przyorze; bo w tenczas naywięcéy maią soku, a będzie miał tak dobrze rolę zgnoioną; że się bez bydlęcego gnoiu obeyść może. Od tego czasu, iakem to sam doświadczył, posiawszy wykę, groch lub hreczkę uważam nayprzód czyli obfitego zbioru spodziewać się można, i w takim razie zostawiam ie, ale skoro spostrzegę że cokolwiek tylko chybiły, co naylepiéy podczas kwiatu widzieć można; w tenczas nieczekam bynaymniéy i przywalcowawszy zaraz przyoruię:

z czego mam taki pożytek; że mi nie tylko ziarno naymniéy dziesięć razy wynadgradza się, ale nadto i grunt mam pod następuiącą sieybę dobrze zgnoiony, i przez kilka lat następuiących zupełnie od chwastów wolny. Tak mówił Iakób, gdy Marcin z Błażeiem spostrzegłszy słońce iuż na samym zachodzie, rzekli do niego; miło nam iest bardzo siedzieć z wami Tatulu i słuchać was mówiących o gospodarstwie waszém, ale wieczór zbliża się, potrzeba iść do domu a ieżeli pozwolicie przyidziemy do was w niedziele i przyprowadziemy z sobą żony nasze, niech też ione czegoś nauczą się od waszéy Jadwigi; bośmy iuż dawno wiele dobrego o niéy słyszeli, ma to bydź zawołana gospodyni, iéy krowy, iéy mléko, iéy séry, iéy drób, iéy sposób utrzymywania czeladzi i obchodzenia się z nią, są zupełnie insze niżeli drugich kobiét; myśmy odnieśli wiele pożytku z waszego mówienia, a one iak się poznaią z Jadwigą, to ieszcze więcéy zprofituią; bo kobiety nasze kiedy tylko zechcą to wszystko zrobić potrafią: one są daleko poiętnieysze i z natury łagodnieysze; to wszystko do nich łatwiéy przystanie. Dobrze sąsiedzi, odezwał się Jakób, przyidzcie iak wam czas pozwoli i przyprowadźcie żony wasze, moia Jadwiga co wie; to im wszystko szczérze opowie: iéy domowe gospodarstwo równie iest ważne iak nasze polowe, dochody z krów, trzódy chléwnéy i drobiu wystarczaią na opłatę czynszu i podatków, a uprawa przędziwa, nietylko odziéwa nas i czeladź domową, ale nadto Jadwiga zprzedaie i przędze i płótno, co niemały przynosi nam pożytek. Przyidzcie mówię sąsiedzi, iak wam czas pozwoli, bo ia nieznam innego szczęścia prawdziwego, iak tylko w tenczas kiedy radą albo uczynkiem, drugim ludziom przysłużyć się mogę, miło mi bardzo widzieć was w domu moim, ale czas nocny zbliża się, powracaycie więc do domów waszych, biorąc z sobą to przekonanie; że człowiek w tenczas dopiero istotnie iest szczęśliwym, kiedy obok domowéy szczęśliwości, bliźnich swoich szczęście pomnażać może. Jak przyidziecie powiem wam, iak moie bydło chowam, iak się w przypadkach ratuię, iak pszczoły pielęgnuię i o innych rozmaitych rzeczach, bez których człowiek w gospodarstwie obeyść się niemoże. *Ręka rękę myie, noga nogę wspiera*, dzwigaymy się iak możemy, a Bóg nam dopomoże.

Z powodu wielkiéy drożyzny zboża w Niemczech, umieściły gazety zagraniczne odezwę; do płci żeńskiéy, którą czytelnikom naszym, w następuiącéy osnowie udzielamy.

Do Towarzystw płci niewieściéy w Niemczech.

Jakeśmy w latach 1813 14, i 15. owego srogiego oyczyzny naszéy nieprzyiaciela iedynie przez to zwyciężyli; żeśmy się wszyscy w ieden spoili węzeł; że iednym duchem miłości Oyczyzny przeięci wzięliśmy się do broni, a płeć niewieścia bliznami okrytych pielęgnowała rodaków; tak

i teraz w łatach 1817 i 18. pokonamy niezawodnie głód okropny, tego Oyczyzny naszéy wielkiego nieprzyiaciela, który w roku 1772 przeszło 150000 mieszkańców w saméy Saxonii wymorzywszy nam wszystkim dziś ostatnią zagraża klęską: pokonamy go niezawodnie, ale zwiążmy się wszyscy, chwyćmy się wszyscy środków oszczędności na podstawach słuszności i sprawiedliwości ugruntowanych, a ty płci niewieścia bądź wspólniczką usiłowań naszych, bądź czułą dla łaknących szafarką. Niech w każdym mieście oyczyzny naszéy, w każdéy parafii, w każdéy wioscę pod przewodnictwém duchownéy osoby, zawiąze się dobrowolne towarzystwo, dla zapobieżenia niedostatkowi zboża; a do tego związku sprawiedliwych Mężów, przystąpcie i wy szanowne kobiety! czułe serca wasze obrazem nędzy wzruszone żywiéy biią, i na widok cierpiącéy ludzkości w oczach waszych lśnią się perły rosy niebieskiéy. Wam iest poruczone troskliwe cierpiących pielęgnowanie! Wy! coście w naydoleglіwszym Oyczyzny położeniu, walczącym pokarm, pociechę i balsam na rany niosły, wy także w latach 1817 i 18. zgłodniałych karmić będziecie rodaków; wy rządne domów panie, przyiaciółki skromności! w utrzymywaniu domowników waszych rozsądną zaprowadzicie oszczędność; tak iest, co potrzeba i słuszność wskazuie, za wpływem waszym stanie się niezawodnie; zbytek, przepych w stroiach, w utrzymywaniu domów w używaniu cudzoziemszczyzny, za pośrednictwem waszém znikną na zawsze, wy nauczycie każdego obywatela na czém który przestawać powinien. Towarzystwa parafialne, dla zachowania porządku i związku, niechay się łączą z towarzystwém miasta do którego należą, towarzystwa miast prowincyonalnych niech się związą z towarzystwami stołecznych, a towarzystwa stołecznych z towarzystwém oyczyzny; Towarzystwo oyczyzny niech się utworzy tam gdzie wola będzie oyczyzny.

W roku 1772 niebyło towarzystw w tym celu zawiązanych, którełby na przełożenia i prośby swoie, od Rządu i przyiaciół ludzkości, potrzebuiącym należną zyskiwały pomoc, dziś wspiérać one będą wszystkich poradą i uczynkiem, słowém i chlebem, one będą uczyć oszczędności i lud z sprawiedliwością i z korzyścią z wolności handlu zbożem wynikaiącą oswaiać; one zapobiegną narzekaniom i rozpaczy pospólstwa, one lichwiarstwu otwartą wydadzą woynę które wdowom i sierotom, ubogim i nędzarzom resztę szczątków, a nawet ostatnie wydziera łachmany, one pociągną przed sąd lichwiarzy, cudzą nędzą wzbogacić się chcących, one uczynią wszystko dla zapobieżenia powszechnemu ubóstwu i demoralizacyi które niewyrachowane za sobą ciągną nieszczęścia.

Związki towarzystw płci niewieściéy dopomogły do uratowania Oyczyzny, ztowarzyszenia się iéy przeciw niedostatkowi zboża łaknące Oyczyzny nakarmią dzieci. Te związki

i ich działania niechay będą publiczne, wszystko imienne a nawet rachunki z wszelkich wpływów i wydatków niech będą drukiem ogłaszane.

Związek towarzystwa oyczyzny przeciw niedostatkowi zboża, który ustawy i przepisy wszelkich tego rodzaiu zgromadzeń ułoży, a dla potwierdzenia i przyięcia onychże publiczności ogłosi, wydawać będzie drukowany tygodnik pod tytułém: *Oyczyzna przeciw niedostatkowi zboża.* Takowy tygodnik obeymować będzie historyą, działania, proiekta i czynności wszystkich podobnych związków łącząc wszystkie w iedną i żywą całość. Obok publiczney i domowéy oszczędności, obok wolnego handlu zbożem, zawiąż oyczyzno te czystéy dobroczynności towarzystwa, uświęć cel ich powagą twoią; cnotliwych obywateli rada z uczynkiem przybędą ci w pomoc, wszelka obawa głodu i niedostatek znikną, a dzieci twoie chleba łaknąć niebędą.

* * *

Ten obraz położenia sąsiedzkich nam polakom kraiów, ten zapał czystéy i bezinteressownéy oyczyzny i bliźniego miłości w powyższéy odezwie tak żywo oddany, iakież na nas uczynić ma wrażenie? Wniydźmy w siebie, zwróćmy w stecz oczy nasze, zpoyrzéymy na przyszłość, w oczach zdrowego rozsądku otwartą, a ta nam wskaże drogę iaką iść mamy. Zbywaymy ziemiopłody nasze ile można w cenie naywyższéy; ale niezapominaymy o sobie i o tych, którzy od nas zależą: zpieniężywszy ziemiopłody będziemy mieli metal: ale w niedostatku chleba, żaden z nas metalu ugryść niepotrafi; zima dzisieysza okropną rokuie przyszłość, ieżeli sobie i naszym zapasu żywności na lat dwa niezapewniemy, i nayogromnieysze zbiory metalu nic nam niepomogą, uboższy wcześniéy, a maiętnieyszy późniéy zginąć musi. *Principiis obsta sero medicina paratur.*

R.......

Rozmowa Jakóba o odmianach powietrza.

Przecież w tym roku kalendarz odmiany powietrza trafnie przepowiedział, nieprawdaż tatulu rzekł sąsiad Paweł do Jakóba. Tak iest odpowiedział Jakób, i obaczycie że przepowiedzenia iego w miesiącu Kwietniu ieszcze lepiéy zprawdzą się, ale to niewielka sztuka, miesiąc Kwiecień iest powszechnie odmiennym, deszcz, słońce, wiatry, wszystko w iednym dniu iedno po drugim widzieć można, co każdy z łatwością przewidzieć potrafi; ia zatém kalendarzowi co się tycze odmian powietrza niebardzo wierzę. Nasz Xiądz Pleban zgadawszy się raz zemną o kalendarzach, powiedział mi iak to ie robią, i od tego czasu niewielkie mam do nich nabożeństwo, osobliwie zaś gdym się przekonał że przepowiedzenia kalendarza nayczęściéy były fałszywe — A iakże to robią te kalendarze? zapytał się Paweł. Prawie chciałem wam to powiedzieć rzekł Jakób, drukuiący kalendarz to iest ten co litery składa, ma na boku zawsze prawie dosyć mieysca do umieszczenia

czegoś, co mu się podoba; a że ludzie oddawna są przyzwyczaieni czytać coś w kalendarzu o odmianach powietrza; tedy na tych pustych mieyscach kładzie co mu do głowy przypadnie: pogoda, odmiana powietrza, pochmurno, ciepło, zimno, śnieg i t. p. a przy tém na to tylko uważa, aby w zimie upałów i grzmotów a w lecie mrozów i śniegu nie położył, więcéy nic niewie iak w rogu, a że tym sposobem przepowiedzenie kalendarza czasem trafia, to nic nie iest dziwnego; bo powietrze niewszędzie iest iednakowe i częstokroć w odległości kilku mil zupełnie odmienne. No, kiedy tak się rzecz ma, odpowiedział sąsiad Paweł, to ia nigdy w życiu moim kalendarza względem odmian powietrza radzić się nie będę; bo ia sam sobie i ieszcze łepiéy niż ón rzecz zmiarkować mogę; ale na stóletni kalendarz to się przecież spuścić można, nieprawda tatulu? o! co na ten, to wcale nie, odpowiedział Jakób. Gdyby kalendarz stóletni miał bydź prawdziwym, tedyby co siedem lat ta sama odmiana powietrza następować musiała, co że się iednak niedzieie, wiemy z własnego doświadczenia, a prócz tego sam Xiądz Pleban nieraz mi powiedział; że nawet baby pod kądzielą czasem cóś rozumnieyszego powiedzą, niżeli ten stóletni kalendarz. Ale tatulu! iakże to bydź może, że wy sami tak dobrze zgadniecie kiedy ma bydź słota albo pogoda? skądże wy to wiecie? Wcale nie z kalendarza odpowiedział Jakób — ia sam sobie uważam wschód i zachod słonca, obroty wiatru i tym podobne rzeczy, a przecież nigdy tak nie iestem głupim abym na przód chciał prorokować, co za rok nastąpi — Uważam sobie szczególniéy niektóre czasy w roku, z których częstokroć odmiany powietrza na czas przewidzieć można, iak naprzykład porównanie dnia z nocą, które na wiosnę w dniu 21. lub 22. Marca, a w iesieni 21, 22, 23, a czasem i 24, Wrzesnia przypada: w ten czas iaki pokaże się wiatr i natura powietrza, takie pospolicie przez cały kwartał następuiący panować zwykły. Jeżeli w tych dniach wiatr nagle po kilka razy w iednéy minucie odmienia się i kręci; tedy w całym kwartale wiatr i powietrze będą niestałe. Jeżeli wiatr z iednéy tylko strony trwa ciągle, albo ieżeli odmienia się wprawdzie, co w tych dniach pospolicie bywać zwykło, ale zwolna w kierunku ku iednéy stronie znowu się zwraca, tedy w takim razie takiż sam wiatr za zwyczay cały kwartał bywa. Jeżeli w tych dniach powietrze iest zupełnie suche lub zupełnie mokre; tedy takiegoż powietrza przez cały następuiący kwartał spodziewać się można. To samo rozumi się o téy także porze czasu, w któréy dzień iest naykrótszym i naydłuższym, to iest w Grudniu i Czerwcu ale to wszystko nie iest Ewangelią, nie można się na to zupełnie spuszczać, bo i te spostrzeżenia omylaią czasem, odmiana powietrza zawisła od wielu przypadkowych przyczyn, których nieznamy, od położenia okolicy, czyli iest gorzystą, lub same rowniny, czy leży przy rzekach lub Łagnach, czy iest zasłonioną od wia-

trów lub nie? Prócz tego mam w domu moim bardzo dobrego proroka, iakiego każdy łatwo mieć może, niekosztuie nic iak tylko po kilka much na dzień, który naytrafniéy odmiany powietrza przepowiadać umie: iest to żabka zielona, którą w wielkim słoiu szklannym w kwarcie wody trzymam; w środku iest drabinka, u któréy naywyższy szczebel powinien bydź szérszym aby na nim żabka wygodnie siedziéć mogła, słóy powinien bydź przykryty denkiem z dziurkami przez które powietrze wchodzi i muchy iéy dawać można; w zimie mało potrzebuie pożywienia a w lecie 6—8 much na dzień iest dosyć dla niéy, wodę w słoiu iak zielenieć i mętną bydź zacznie potrzeba odlać, i znowu świéżéy rzecznéy albo stawowéy wody trzecią część słoiu nalać: kiedy iest pogoda, to żabka siedzi sobie w górze na drabince, a ieżeli na dół się spuści, iest niespokoyną i wodę kłóci; w tenczas będzie odmiana powietrza, a pospolicie dészcz a im iest niespokoynieyszą tém większa niepogoda. Skoro znowu wyidzie na wiérzch i pomimo słoty spokoynie sobie siedzi; tedy pewnym bydź można; że powietrze odmieni się w krótce i będzie pogoda. Mam ia ieszcze i inne dość dobre uwagi względem odmian powietrza, które iakiś dobry i doświadczony gospodarz zebrać musiał, chłopiec móy przepisał ie z książki od naszego Xiędza Plebana; te uwagi iakem sam doświadczył są dosyć prawdziwe i lepsze niż owe w stoletnich i innych kalendarzach umieszczane: przeczytam wam ie, i sami zobaczycie ich użyteczność w doświadczeniu własném.

Uwagi o odmianach powietrza przez doświadczonego gospodarza zebranę.

1. Kiedy zaraz z początku wiosny bywaią mocne grzmoty; tedy nie tak łatwo obawiać się można srzonu i zimnych nocy.

2. Ieżeli na wiosnę wiele iest mgły; w tenczas pospolicie bywa lato zbyt ddżyste, a ieżeli iesień iest mglistą; tedy w zimie wielkie bywaią śniegi.

3. Kiedy na wiosnę bywaią powodzie i woda z koryt swoich powystępuie; w tedy w następuiącym lecie bywaią wielkie upały i mnóstwo robactwa.

(*Dalszy ciąg w następuiącym Numerze.*)

Sprostowanie pomyłek w Nrze 7. zaszłych.

Strona 53.	Kolumna 1.	wiersz 17.	*w robocie*	czytay	w zbożu
— 55.	— 2.	— 19.	*wraz*	—	coraz
— 56.	— 1.	— 34.	*w zimie*	—	w ziemię
— —	— —	— —	*rzadko*	—	rzadką
— —	— 2.	— 12.	*zwakuie*	—	zwalcuie